

Stanowisko Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie w sprawie local content i budowy rodzimego kapitału gospodarczego.

Zmiana realiów gospodarczych i geopolitycznych

Trwające w ostatnich latach kryzysy – pandemia, wojna w Ukrainie i na bliskim wschodzie, napięcia handlowe, zerwane łańcuchy dostaw, a także coraz bardziej chwiejne sojusze gospodarcze – unaocznily, jak kruche i nietrwałe potrafią być dotychczasowe modele współpracy międzynarodowej i jak ważny jest narodowy kapitał.

Jednocześnie Polska znajduje się dziś w okresie wyjątkowo wysokiej aktywności inwestycyjnej, szczególnie w obszarze infrastruktury: drogowej, kolejowej, miejskiej, energetycznej i przemysłowej. W ciągu ostatnich dwóch dekad zrealizowaliśmy ogromny wysiłek modernizacyjny – powstała nowoczesna infrastruktura, rozbudowano miasta, zakłady produkcyjne, system transportowy.

Jednak ten niewątpliwie sukces ma swoją strukturalną słabość. Mimo skali inwestycji nie udało się w wystarczającym stopniu zbudować silnego, rodzimego kapitału gospodarczego. Dziś w wielu kluczowych sektorach polskiej gospodarki dominują podmioty z kapitałem zachodnioeuropejskim. Ich obecność była i jest ważnym elementem rozwoju – Izba to jasno podkreśla. Nie sposób jednak nie zauważyć, że kapitał zagraniczny podejmuje decyzje wyłącznie w oparciu o własny rachunek ekonomiczny, a nie interes długofalowy państwa czy regionu.

W Krakowie i Małopolsce w ostatnich latach obserwujemy liczne przykłady, gdy międzynarodowe grupy likwidują lub przenoszą centra finansowe, operacyjne i decyzyjne, ograniczają działalność w momencie wzrostu kosztów oraz relokują procesy do państw oferujących niższe koszty pracy lub korzystniejsze warunki fiskalne. To naturalne z punktu widzenia biznesu – ale niebezpieczne z punktu widzenia państwa, jeżeli równolegle nie rozwijany jest silny kapitał rodzimy.

Dodatkowo warto poruszyć tu aspekt bezpieczeństwa państwa, które w obecnym czasie ze względu na sytuację geopolityczną stało się priorytetem nie tylko dla rządu ale również dla obywateli a co za tym idzie i przedsiębiorców. Tam gdzie jest to możliwe powinno się dążyć do tego, aby jak najwięcej produktów, materiałów i elementów służących do wytworzenia produktu ostatecznego a także usług mogło być wytwarzanych i oferowanych w Polsce i przez polskie firmy.

Nie jest oczywiście możliwe osiągnięcie samowystarczalności w tym względzie, ale należy dążyć do jak największego uniezależnienia polskiej gospodarki od niepewnych w dzisiejszych czasach dostaw z zagranicy, zwłaszcza w obszarach kluczowych i krytycznych dla funkcjonowania państwa.

Jak Izba rozumie pojęcie „local content”

W naszej ocenie local content nie oznacza wykluczania kogokolwiek, nie oznacza też uprzywilejowania „z definicji” firm polskich.

Local content rozumiemy jako zestaw rozwiązań prawnych i organizacyjnych, które – w pełnej zgodności z prawem Unii Europejskiej oraz polskim – umożliwiają firmom lokalnym i krajowym realną, a nie iluzoryczną konkurencję w postępowaniach publicznych oraz faktyczny udział w realizacji inwestycji finansowanych ze środków publicznych.

Warunkiem powodzenia takiej polityki jest precyzyjne zdefiniowanie pojęć, konsekwencja w stosowaniu a także unikanie rozwiązań pozornych.

Co to znaczy „firma polska” i „local content”

Kluczowym elementem całej dyskusji jest właściwa definicja. Z formalnego punktu widzenia firmą polską jest podmiot:

1. zarejestrowany w Polsce,
2. płacący tu podatki,
3. zatrudniający pracowników w Polsce.

Jednak z perspektywy bezpieczeństwa gospodarczego państwa nie można abstrahować od:

1. beneficjenta rzeczywistego, który w istocie ma rozstrzygający wpływ na kluczowe decyzje strategiczne, nawet jeżeli formalnie są one realizowane przez zarząd ;
2. miejsca, gdzie kumulowana jest wartość i kapitał.

Izba stoi na stanowisku, że firma z dominującym kapitałem zagranicznym, której beneficjent rzeczywisty nie jest związany z Polską, nie jest „firmą polską” w sensie ekonomicznym. Powyższe rozróżnienie nie ma charakteru normatywnego, lecz ekonomiczny i analityczny, a jego celem jest rzetelne opisanie rzeczywistego przepływu wartości, kapitału i decyzji strategicznych w gospodarce. Analogicznie: polskie przedsiębiorstwa działające w Niemczech czy we Francji nie są tam firmami „niemieckimi” czy „francuskimi”, mimo lokalnej rejestracji. Bez uczciwego rozróżnienia tych pojęć debata o local content pozostanie fasadowa.

Dlatego postulujemy stworzenie oficjalnego "Statusu Krajowego Dostawcy" lub certyfikację, która ułatwiłaby zamawiającym identyfikację takich podmiotów bez naruszania unijnej zasady niedyskryminacji.

Jak wspierać local content – bez protekcjonizmu

Izba jednoznacznie podkreśla, że nie postulujemy szczególnych przywilejów ani zamknięcia rynku. Postulujemy wyłącznie warunki równej konkurencji oraz eliminację barier strukturalnych, które dziś w praktyce eliminują lokalne firmy już na etapie wejścia do postępowań.

W szczególności chodzi o racjonalne warunki udziału w przetargach poprzez:

1. proporcjonalne wymagania finansowe,
2. realistyczne wymagania referencyjne,
3. unikanie warunków „na wyrost”, które automatycznie ograniczają rynek do kilku największych podmiotów.

Izba pozytywnie ocenia rozwiązania, w których:

1. udział firm lokalnych w realizacji inwestycji jest punktowany,
2. warunkiem jest rzeczywisty udział, np. 30% wartości zamówienia (przy czym wskazana wartość udziału ma charakter ilustracyjny i powinna być każdorazowo dostosowana do specyfiki danego projektu oraz struktury rynku),

3. udział ten jest potwierdzony umową konsorcjum lub inną wiążącą formą, a nie fikcyjnym „dopisywaniem” lokalnego podmiotu.
4. local content powinien być traktowany jako element "aspektu społecznego" lub "środowiskowego" (krótsze łańcuchy dostaw = mniejszy ślad węglowy), co jest dopuszczalne w świetle dyrektyw UE.

Przykładem działań idących w dobrym kierunku jest rozwiązanie zastosowane w przetargu na wybór Inżyniera Kontraktu na budowę Portu Polska, gdzie local content został uwzględniony w punktacji.

Warto korzystać z doświadczeń innych państw UE takich jak dzielenie dużych projektów inwestycyjnych na mniejsze zakresy, symetryczne podejście do dopuszczeń technicznych, certyfikacji i dostępu do rynku, a także stosowanie konsultacji rynkowych obejmujących realnie również firmy krajowe.

Postulujemy również szersze stosowanie wstępnych konsultacji rynkowych, które pozwolą polskim przedsiębiorcom na wczesne przygotowanie się do nadchodzących procesów inwestycyjnych oraz umożliwią zamawiającym lepsze rozpoznanie potencjału krajowego rynku.

Dlaczego to jest sprawa strategiczna

Polska stoi dziś przed drugą historyczną szansą: ogromne środki inwestycyjne mogą ponownie zostać wykorzystane wyłącznie do budowy infrastruktury – albo równoległe do budowy silnych, konkurencyjnych, polskich przedsiębiorstw.

Budowa local content to nie tylko kwestia ekonomiczna, ale element suwerenności technologicznej. Inwestycje publiczne powinny pełnić rolę koła zamachowego dla innowacji w polskich firmach, pozwalając im na budowę referencji niezbędnych do późniejszego eksportu usług i produktów wysoko technologicznych.

Budowa rodzimego kapitału to nie kwestia ambicji branżowych. To również:

1. wyższa odporność gospodarki na kryzysy,
2. większa gwarancja utrzymania infrastruktury krytycznej, gdy granice zostają zamknięte lub globalne łańcuchy przerwane.
3. stabilniejsze i lepiej płatne miejsca pracy,
4. większe wpływy podatkowe w długim horyzoncie,
5. poprawa zdolności do ekspansji zagranicznej polskich firm,
6. realne bezpieczeństwo infrastrukturalne i ekonomiczne państwa,
7. budowa podstaw do ekspansji podmiotów polskich za granicę.

Uważamy, że local content to nie tylko hasło, to narzędzie polityki gospodarczej. Jeśli zostanie właściwie zaprojektowane, może stać się jednym z fundamentów stabilnego rozwoju Polski w kolejnych dekadach.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie zgłasza swoją gotowość do współpracy na każdym polu związanym z tym tematem a zwłaszcza przy doprecyzowaniu definicji local content, wypracowaniu rozwiązań zgodnych z prawem UE i polskim oraz dialogu pomiędzy administracją, zamawiającymi a przedsiębiorcami w ramach prac zespołu roboczego.